

Będzie to kilka historii z życia wziętych. Historii **prawdziwych**, możliwych do zweryfikowania. Bohaterowie, to policjanci jednej z terenowych jednostek garnizonu śląskiego. Nieważna jest ich tożsamość nieważne jest, jaka to jednostka. Okoliczności te nie mają znaczenia, bo podobne, policyjne historie zdarzały się w całej Polsce.

Historia pierwsza. Dobrze prosperująca firma z branży IT. Właśnie realizuje bardzo ważne i prestiżowe zamówienie dla kontrahenta z Izraela. Niestety, pewnego dnia dotrzymanie terminu i realizacja kontraktu zostają zagrożone z powodu kradzieży podzespołów o wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Dwóch policjantów odnajduje część utraconych przedmiotów, ustala sprawcę kradzieży i odzyskuje pozostałe komponenty. Kontrakt i reputacja firmy zostają uratowane.

Jeden z tych policjantów już wkrótce cieszyć się będzie emeryturą w wysokości, w jakiej ją wypracował. Emerytura drugiego została obniżona o ponad połowę.

Historia druga. Letni, upalny dzień. Tuż przed końcem służby, dyżurny jednostki wysłał dwóch policjantów do usiłowanie oszustwa „na wnuczka”. Pani Irena i jej mąż nie dali się podejść i zawiadomili Policję. Na miejscu policjanci instruują małżonków jak mają prowadzić kolejne, telefoniczne rozmowy. Pani Irena okazuje się pojętną osobą i wyprowadza w pole rzekomego „komendanta Policji” sprawdzającego, czy jego ludzie są już na miejscu. Kurier, który przychodzi po pieniądze zostaje zatrzymany.

W czasie prowadzonych do późnych godzin wieczornych czynności, kurier przyznaje się do jeszcze trzech oszustw, dokonanych tego samego dnia w tym samym mieście oraz wskazuje swój samochód, w którym ukrył blisko sto tysięcy złotych. Pieniądze te zostaną potem odbrane pokrzywdzonym.

Jeden z policjantów, który brał udział w zatrzymaniu i dalszych czynnościach, dzisiaj cieszy się emeryturą w pełnej wysokości. Emerytura drugiego została obniżona o ponad połowę.

Historia trzecia. Do komisariatu zgłasza się dwóch znanych Policji, drobnych złodziejasków. Obaj zakrwawieni i zapłakani. Okazuje się, że wpadli do nich z towarzyską wizytą dwaj, siejący w złodziejskich kręgach postrach kryminaliści. No może nie do końca towarzyską, bo przyszli po pieniądze. Nie uwierzyli, że pieniędzy nie ma, więc użyli innych argumentów: bicia, rażenia prądem i wyrywania zębów przy pomocy kombinerek. Bez znieczulenia oczywiście.

Zarządzono poszukiwania. Dwóch policjantów znalazło ich w jednej z knajp, gdzie w spokoju delektowali się fasolką po bretońsku i piwem. Apetyt stracili wtedy, gdy zobaczyli wycelowane w siebie pistolety.

Jeden z policjantów, biorących udział w zatrzymaniu bandziorów, jest dzisiaj na emeryturze, którą pobiera w wysokości, w jakiej ją wypracował. Emerytura drugiego została obniżona o ponad połowę.

Historia czwarta i ostatnia. Rozbój. Ofiara to nieletni, który najpierw został pobity, a potem sprawca zabrał mu czapkę bejsbolówkę. Ktoś powie że to banał. Niezupełnie. Chłopiec walczył z nowotworem, był po chemioterapii, a czapkę kupiła wychowująca go samotnie, żyjąca skromnie matka. W ciągu kilku dni bandyta został ustalony, zatrzymany i rozliczony.

Jeden z policjantów pracujących przy tej sprawie jest dzisiaj emerytem i pobiera świadczenie w pełnej wysokości. Emerytura drugiego policjanta została obniżona o ponad połowę.

Historia ta ma ciąg dalszy. Już po zatrzymaniu sprawcy, matka pokrzywdzonego przyszła do tych policjantów.

- *Panowie - powiedziała - jestem biedna i nie mogę odwdziżyć się żadnym prezentem, ale dziękuję wam za to, co dla mnie i dla mojego syna zrobiliście.*

A potem uściśnęła dłonie **obu** funkcjonariuszy.

I było to największe wyróżnienie, jakie policjanta może spotkać. Cenniejsze od wszystkich orderów, nagród czy pochwał przełożonych. Dla tej kobiety nie miały znaczenia przeszłość czy zawodowe osiągnięcia policjantów, którym dziękowała. Nie dostrzegła żadnej różnicy między nimi.

Ale w grudniu 2016 roku prawi i sprawiedliwi uznali że matka ta nie wiedziała co robi, że powinna podziękować tylko jednemu policjantowi, bo drugi był takim samym bandytą jak ten, który obrabował jej syna. Naprawili więc jej błąd i „podziękowali” drugiemu policjantowi, kradnąc mu emeryturę A co z bandytą? Nic. On o swoją emerycką przyszłość może być spokojny, bowiem sprawiedliwość społeczna już się dokonała, winny został ukarany, a poza tym prawo nie działa wstecz.

Państwo Polskie poszło jednak dalej niż ów bandyta. Nie tylko okradło słabszych od siebie, ale również zadrwiło z nich, zmuszając do szukania sprawiedliwości w kontrolowanych przez siebie, sparaliżowanych strachem sądach. Te zaś już drugi rok czekają na orzeczenie tak zwanego Trybunału Konstytucyjnego i odpowiedź na pytanie, czy kradzież jest zgodna z Konstytucją. Polską Konstytucją. A przecież mądrzy ludzie już ponad dwadzieścia wieków temu napisali: „po siódme...”.

Jeżeli dotrwałeś do tego miejsca, jeżeli wśród pokrzywdzonych, nawet jeśli mieszkasz w innym rejonie kraju, rozpoznałeś siebie lub kogoś, kogo znasz, komu tacy policjanci pomogli, jeżeli uważasz, że matka chłopca postąpiła słusznie dziękując obu policjantom i że tak samo powinno postąpić Państwo Polskie, powiedz o tym co tu przeczytałeś swojej rodzinie, znajomym, współpracownikom i komu tylko chcesz. Część z nich bowiem z pewnością wierzy jeszcze w bajkę, jak to blisko pięćdziesiąt tysięcy bezkarnych zbrodniarzy i komunistycznych oprawców, przez ponad ćwierć wieku ukrywało się w szeregach Policji i emerytów policyjnych. Ty już wiesz, że to tylko bajka. Niech dowiedzą się inni.